

List motywacyjny do Ciebie...

Kochana Moja! Kochany Mój!

Siedzę i piszę do Ciebie... Tak, tak, do Ciebie! Kolejny raz już piszę. Kończy się sierpień, wrotycz robi się miodowo-żółty, jarzębina czerwienieje wśród starej zieleni drzew leśnych, myszy pchają się do domu, bo podobno czują nadchodzącą ostrą zimę. Jesień idzie? Czyli że co? Że nowy rok szkolny, nowe wyzwania, nowe zadania? Tak... Kolejne nowe rozdanie? Nowa grupa? Więcej godzin? Nowa praca? I już się boisz? Myślisz, że nie podołasz? Nie zdążysz? Nie pokonasz przeciwnika? Nie nauczysz się?

Ależ bzdura, Moja Droga, Mój Drogi... Zdążysz, podołasz, pokonasz i nauczysz się. I za rok o tej porze będziesz śmiać się z własnego lęku i wyobrażenia niemocy. Wielu tak myślało i wielu zostało zaskoczonych swoją siłą i mocą, która wylazła zza pazuchy, kiedy wydawało się, że siły już brak.

No, weźmy na ten przykład żołnierzy... Walczą, choć pot oczy zalewa. Myślą, że nie przeżyją, a potem odbierają medale i udzielają wywiadów. Nauczyciel jak żołnierz. Czy to rano, czy wieczorem idziesz na front. Wcześniej przygotowujesz amunicję i cały ten materiał do celnego ataku. Przewidujesz sytuacje, budujesz strategię, szukasz sprzymierzeńców, badasz, które miejsce do ataku lepsze. Potem walczysz. O każde dziecko, o miejsce w jego głowie i w sercu. O jego długi skok, wyraźne słowo, prostą kreskę, czystą sukienkę. Na koniec padasz na kanapę i przymykasz oczy, mówiąc nigdy więcej! A potem z rana wstajesz, zakładasz wygodne buty i szykujesz kolejny atak. Tak budujesz front, który ma doprowadzić Cię do zwycięstwa. Dziecko ma umieć, ma sobie radzić, ma kochać rodziców i szanować panią, która go uczy. I co!? Wygrywasz! Przyjemne zmęczenie włazi Ci w każdy miesiąc, głowa prosi o urlop, ale Ty wiesz, że się opłacało, że było warto. Przeciwnik zdobyty. Oswojony na zawsze. Jest Twój. Wkrótce zwrócisz mu wolność i pójdzie tam, gdzie chce, ale zawsze już poniesie w świat część Ciebie. Tą energię, którą wytwarzasz, pasję, z którą działasz, serce, które dzielisz na drobne i rozdajesz.

Tak, jesteś żołnierzem. Tak, zwyciężasz. Nie, nie dadzą Ci orderu za miłość i pasję. Masz do wykonania zadanie, odwieczny rozkaz. Uczysz i wychowujesz. Nie ma dyskusji, nie ma tłumaczenia. Rozkaz to rozkaz. Jednak jesteś wielka/wielki w tej małości, ważna/ważny w tym, co wszystkim wydaje się być nieważne, silna/silny w tym, co wydaje się beznadziejne. Jesteś powołana/powołany do działania. Nie zwalniasz kroku, nie poddawaj się. Przed Tobą kolejne zadanie!

25 lat w oświacie zrobiło swoje. Nadeszła refleksja. Siedzę i myślę, czy warto było. Czy wybrana droga mogła być łatwiejsza, prostsza, cwańsza? Pewnie mogła, ale czy takiej nieskomplikowanej drogi chciałam? Obserwuję dzieci. Małe, duże, te prawie dorosłe... Nie racjonalizują świata. Ufają intuicji. Jak kochają to na zabój, jak płaczą to wniebogłoso, a jak tupią to tak, że sufit się trzęsie. Są wolne! Uczę się od nich na nowo spontaniczności, wiary w siebie, ufania sobie i światu. Odzyskuję wiarę w sens swojego działania. Udaje się! Jestem nadal pełna optymizmu. Wiem, że praca z dziećmi to moje powołanie i pasja. Nie umiem żyć inaczej. Takie zadanie mi wyznaczono i ufam, że nie bez przyczyny.

Stawiam więc sobie kolejne wyzwanie. Kolejny scenariusz, kolejne teksty, kolejne działania. Wiem, że podołam, wiem, że oddam dzieciom to, co we mnie najlepsze. Możliwość dawania jest bowiem cudowna. Dając, odczuwam satysfakcję. Zmęcę się, wiem. I co z tego, skoro potem padnę na kanapę, przymknę powieki i rano znów wskoczę w stare buty, by tą samą drogą zmierzać do ustalonego celu. Jestem wolną kobietą. Mogę przecież iść, gdzie chcę i jak chcę! Własną drogą! Będę więc tworzyć, bo to daje mi radość!

I aby ta kolejna, wybrana przeze mnie droga nie zapachniała stagnacją i marazmem, proponuję i sobie, i Wam poradnik metodyczny zatytułowany *Urodziny Ojczyzny*. Niech będzie dla Was źródłem inspiracji, motywacją. I niech przyniesie Wam kolejny, mały, osobisty sukces. Niech stanie się początkiem kolejnej bitwy o każde dziecko. Zaczął się dla nas dobry czas i jeśli jutro dziecko w przedszkolu czy w szkole uśmiechnie się do Was, to tak naprawdę już wygraliście tę bitwę. Jesteście gotowi do kolejnej podróży. Ja wyruszam w drogę już teraz i Was zabieram ze sobą!

Z edukacyjnym pozdrowieniem

Laura Maciejewska